



CDSy nie ruszą?

2,5%

100 mld dolarów za Wielkiego Muru

Do euforii jaka panował wczoraj podczas sesji europejskiej po południu dołączyli również amerykańanie. Inwestorzy zza oceanu poprzez duże zakupy bardziej ryzykownych aktywów, w tym wspólnej waluty wyrazili swoje zadowolenie nie tylko z postanowień szczytu przywódców krajów Strefy Euro, lecz także z odczytu dynamiki PKB w USA. Wielkość wzrostu na poziomie

za trzeci kwartał wygląda bowiem bardzo obiecująco zwłaszcza w zestawieniu z poprzednim okresem, kiedy gospodarka rozwijała się zaledwie w tempie 1,3%. Oprócz tego elementem, który wspierał wczoraj obóz byków było stanowisko organizacji ISDA, której przedstawiciele orzekli, że umorzenie greckich długów odbyło się w sposób dobrowolny i to nie powinno wpłynąć na uruchomienie wypłat z



tytułu ubezpieczenia (CDS). To wszystko pozwoliło aby kurs głównej pary walutowej dotarł w czwartek wieczorem do poziomu 1,4250. Tam szarża byków została zatrzymana i notowania nieco się cofnęły. Dziś rano jednak popyt nadal przymierza się do kontynuowania wzrostów, podchodząc znów pod poziom 1,42. Czynnikiem, który może dziś wspierać wczorajsze szampańskie nastroje są doniesienia prasowe, o tym, że Chiny mogą zainwestować w Europejski Fundusz Stabilności Finansowej nawet 100 mld dolarów. Jak na razie nikt nie potwierdził oficjalnie, że toczą się negocjacje w tej sprawie, choć wczoraj z prezydentem Kraju Środka rozmawiał prezydent Francji, a dziś w Pekinie rozmowy ma prowadzić szefa

EFSF Klaus Regling. Nie można jednak wykluczyć tego, że po wczorajszym maratonie na północ dziś kupujący zechcą nieco odetchnąć zwłaszcza, że kalendarium makroekonomiczne jest dziś niemal puste. Uwagę może skupiać także reakcja agencji ratingowych na postanowienia szczytu. Może bowiem zdarzyć się, że która z nich obetnie ocenę wiarygodności Grecji do poziomu D, co powinno zaowocować uruchomieniem Cisów.

Złoty w sile

Wczorajsza fala optymizmu przelewająca się przez rynki finansowe dotarła także do Polski. Warszawska giełda papierów wartościowych dzień zakończyła na solidnym plusie. Podobnie zresztą jak



rodzima waluta. Mimo, że przebudzenie złotego nastąpiło dość późno to szybko odrobił on zaległości. Obie pary odnotowały dynamiczne spadki pod koniec handlu na Starym Kontynencie. O kontynuacji zniżki zadbał także uczestnicy rynku zza oceanu. Dzięki temu złoty ustanowił nowe lokalne minima: 4,28 zł za euro i 3,0080 za dolara. Dziś rano sytuacja wygląda już nieco inaczej i zagraniczne waluty podrożały. O godzinie 8:40 za jedno euro płacono 4,30 zł, zaś za dolara 3,0320 zł.

Niewiele danych na koniec

Ostatni dzień tygodnia przyniesie nam tylko jedną istotną publikację makroekonomiczną. Będzie to ostateczny

odczyt indeksu Uniwersytetu Michigan, który poznamy o godzinie 15:55. Według konsensusu rynkowego wyniki ma osiągnąć poziom 57,9 pkt, czyli o 1,5 pkt niżej niż w poprzednim okresie.

Michał Mąkosa

FMC Management

www.fmcm.pl

